

SARAH TULLER

ur. 1922; Piaski



Miejsce i czas wydarzeń	Krasnystaw, Piaski, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	projekt W poszukiwaniu Lubliniaków, projekt W poszukiwaniu Lubliniaków. USA 2010, Żydzi, życie codzienne, życie religijne, koszerność

„Moi rodzice pochodzą z bardzo religijnych domów”

Moja mama przeszła przez I wojnę światową. Ona była wychowana w tym miasteczku [w Krasnymstawie], w domu, gdzie raczej nigdy nic nie brakowało i raptownie nie było co jeść – tam było sześcioro dzieci - pięć dziewczynek i jeden chłopak. Chłopak był najmłodszy, a starsza siostra była bardzo delikatna, umarła jak była młoda. I moja mama była ta najsilniejsza, ona była ta silna dziewczyna.

Jej rodzice [byli] bardzo religijni, tak że mój dziadek, jak mleko było przywożone do miasta, to nie pozwalał im kupić tego mleka, bo nie widział jak oni *milk*, doili tą krowę. Bo jak oni doili tą krowę, nie myli rąk przedtem i jedli słoninę przedtem, to to mleko już nie było kosher. Tak że to żydowskie prawa są zwariowane. Tak że [moja mama] chodziła codziennie z jej ojcem sześć do osiem kilometrów po mleko i nosiła z powrotem to mleko, żeby mieli mleko dla młodszych dzieci.

Jeżeli chodzi o religię, moi rodzice pochodzą z bardzo religijnych domów, bo w tamtych czasach Żydzi, 99% było bardzo religijnych, religia trzymała ich razem. I w tym miasteczku, jeżeli chciałeś coś zrobić na sobotę i ktoś cię widział, to wtedy całe miasteczko było przeciwko tobie. Ostracyzm był szalony, tak że nic nie mogłaś robić przeciwko [nakazom religii].

Ja często jeździłam do Krasnegostawu, bo ja tą babcię bardzo kochałam, bo ona była wybitnie inteligentną kobietą. Ona poszła do gimnazjum rosyjskiego z religijnego domu – bardzo mało chodziło, ale niektórzy zostali przyjęci – ona była religijna, ona w sobotę nie szła do szkoły. [Babcia była] religijna, ale wybitnie inteligentna kobieta i ja z nią mogłam mówić o więcej niż z moją matką. Tak że ja bardzo często tam jechałam.

Bardzo religijni Żydzi wzięli kąpiel w piątek, umyli się, a w sobotę tylko używali wodę, bo to mycie się mydłem to się nazywa robota, zapalenie elektryczności, to z czego to się stało? – bo robienie światła, przedtem to miałeś zapalić czy drzewo i ogień, czy świece, to była robota. I powiedzieli: „Jak pozwalamy ci coś więcej robić, to będziesz

jeszcze więcej robić”, tak że nie mogłaś zapalić światła w sobotę, nie mogłaś się myć mydłem w sobotę. Tak że były [te zakazy], co dla mnie były dzikie, zwariowane. Jak powiedzmy guzik spadł, to ja nie mogłam przyszyć guzika w sobotę – nie wolno. To dla mnie jako dziecko już, jak ja tego nie miałam w domu, to to było dzikie, zwariowane. To jak ja pojechałam do Krasnegostawu i jednego dnia wyszłam tam z moimi kuzynami i kuzynkami i żeśmy wyszli na spacer, ja przyszłam do domu i moje ręce były trochę brudne i oni myją te ręce samą wodą i później wycierają – i wtedy nie było *paper*, nie było papierowych [ręczników] – to biorą ten ręcznik i ten ręcznik jest czarny, to biorą drugi ręcznik. I nie było maszyn do prania, ja to wiedziałam, że ta służąca musi pracować ciężko. Tak że [mówię]: „Weź mydło”. To moja kuzynka do mnie mówi: „Szszzsz”. „Co się stało?” „Nie wolno mydła”. To: „Jak nie wolno? Daj mi mydło”. To jak przedtem powiedziałam, że ja byłam uparta, więc ja powiedziałam: „Ja chcę mydło. Ja nie mogę umyć rąk bez mydła, bo to nie są czyste”. I była straszna awantura i babcia przyszła i powiedziała: „Szszzsz, bądź cicho, ale żeby dziadek nie słyszał”. Ja się stałam taka zła, że jak przyszło w sobotę w nocy, to ja powiedziałam: „Ja chcę jechać do domu, ja nie chcę czekać na niedzielę”. To mi babcia powiedziała: „Pierwszy samochód co możesz wziąć, to będzie o dziewiątej wieczór. To nie przyjedziesz do domu do dziesiątej trzydzięci. To cię mamusia ma odebrać tak późno w nocy? To przecież to niedobrze”. Ja płakałam całą noc, a w niedzielę rano mnie wzięli do samochodu i przez dłuższy czas potem nie pojechałam ich odwiedzić. Bo takie warunki były, że to wszystko było... Dziś też są tak zwariowani i religijni Żydzi, *orthodox*, do dzisiejszego dnia tak żyją. Ja tak nie mogłam.

Data i miejsce nagrania	2010-12-07, Boynton Beach
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Piotr Krotofil
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"